Nr 85. **Kraków, Wtorek 17. Marca 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya. ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz po 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odroczenie Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 marca.

„Reichsratscorrespondenz" ogłasza: Prezydyum Izby poselskiej otrzymało wczoraj po południu o godz. 6 następujące pismo prezydenta ministrów:

Na podstawie najwyższego upełnomocnienia mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana dla łaskawego zarządzenia dalszych kroków, że **Rada państwa z dniem 16 marca b. r. została odroczona.**

Podpisano Stuergkh.

Prezydent Sylvester zawiadomił obecnych w budynku parlamentarnym posłów o tem piśmie i w ciągu wieczora wszyscy posłowie zostali przez prezydyum Izby zawiadomieni o odroczeniu Izby.

Motywy rządu.

Wiedeń, 17 marca.

Dzisiejsza „Wiener Ztg" pisze: Rada państwa została odroczoną. Stałosię więc to, czego należało po ostatnich wydarzeniach parlamentarnych oczekiwać i co było nieodzownem. Rząd nie mógł dalej pozwolić na obstrukcyę, która obecnie zagrażała najważniejszym i najkonieczniejszym potrzebom państwa. Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że na dzisiejszem posiedzeniu obstrukcya trwać będzie dalej, rząd uważał za swój obowiązek zarządzić odroczenie Izby jeszcze przed tem posiedzeniem. Odroczenie musiało nastąpić z chwilą, kiedy reprezentacya ludowa stała przed zadaniem debatowania w sposób konstytucyjny nad ważnemi sprawami państwowemi, a nie mogła temu zadość uczynić. Rząd czuje, że jest jednej myśli z całą ludnością państwa, jeżeli do głębi ubolewa, iż względy partyjno-taktyczne sparaliżowały działalność reprezentacyi ludowej w takiej właśnie chwili. Namiętności partyjne odniosły na razie mało chlubne zwycięstwo nad ideą wspólności. Duch frakcyjny przemógł nad dobrem ogółu i państwa. Wobec niepomyślnej sytuacyi w Izbie posłów musiał sobie rząd uprzytomnić swój obowiązek i nie pozostawił ani parlamentu ani opinii publicznej w niepewności co do swego zapatrywania. Na ostatniej konferencyi seniorów prezydent ministrów bez ogródek wykazał, po jakiej linii iść będzie zachowanie się rządu, który musi czuwać na interesami państwa. To też interwencya rządu dla strzeżenia tych interesów nie wywoła nigdy wrażenia niespodzianki, zwłaszcza jeżeli się zważy, jak krytycznie pewne koła ludności osądzały cierpliwość i wiarę, z jakiemi rząd aż do ostatniej chwili dzierżył sztandar pracy parlamentarnej. Rząd musiał i tym razem, jak już niejednokrotnie, odwołać się do państwowego prawa doraźnego, by według postanowień naszego prawa publicznego wypełnić lukę w czynnościach ciała prawodawczego. Kto jednak ponosi za to odpowiedzialność, to jest już stwierdzone ponad wszelką wątpliwość, i nikt słusznie myślący ani w obrębie ojczyzny ani poza obrębem państwa nie może kwestyonować prawomocności tego postępowania.

Rząd z drugiej strony jednak zna obowiązek, jaki mu nakłada nowa sytuacya. Rząd może o sobie powiedzieć, że już dotąd nawet wśród najkrytyczniejszych stosunków parlamentarnych okazał się pełnym umiarkowania, spokoju i rozwagi. Z tej linii, dyktowanej rządowi przez jego własne sumienie i przez wzgląd na dobro ogółu rząd nie schodzi i obecnie. To też z przysługującej mu władzy uczynił tylko użytek o tyle, o ile go do tego zmuszała chwilowa konieczność. W każdym razie nie chodzi tu o głębsze wstrząśnienie prawa publicznego, lub o przesilenie konstytucyjne z daleko sięgającemi następstwami. Ani nasza ludność, ani zagranica nie mają żadnego powodu do zaniepokojenia, jeżeli przy użyciu paragrafu doraźnego konstytucyi zabezpieczone będzie to, co dla strzeżenia stanowiska mocarstwowego państwa i najważniejszych państwowo-finansowych i gospodarczych konieczności zarządzone być musi. — Nikt nie może głębiej ubolewać, niż rząd sam, że znalazł się w takiej sytuacyi przymusowej, ale jeżeli parlament, który ma nietylko prawo, ale i obowiązek współdziałania w tworzeniu woli państwowej, nie może temu podołać, to, mimo tego, wola państwowa musi się przecież ujawnić, gdyż i parlamenty są tylko środkiem do osiągnięcia celu państwowego. Cel zaś państwowy po wsze czasy stoi na czele i musi być urzeczywistniony w inny sposób, jeżeli jeden z środków nie dopisze.

Zamieszki partyjne i waśń narodowościowa na szczęście nie zdołały uczynić ujmy zdrowemu zmysłowi i trzeźwemu sądowi, jakiemi w tak pełnej mierze odznacza się nasza ludność. To też chociaż ludność chwilowe osłabienie funkcyi parlamentarnej odczuje słusznie jako fakt ubolewania godny, nie będzie się z tego powodu oddawała błędnemu przypuszczeniu, jakoby ten niekorzystny zwrot w życie parlamentu był równocześnie szkodliwym dla państwa pod względem politycznym lub gospodarczym. Szkodę ponoszą tylko ci, którzy wiedzeni duchem partyjności i brakiem ustępliwości, sprowokowali najwyższy interes państwowy i całość ludu i w tej nierównej walce upadli, bo upaść musieli. W tym też sensie po tym ostatnim zwrocie należy się spodziewać politycznie wychowawczego rezultatu. Prędzej czy później wniknie w świadomość polityczną wszystkich stronnictw i szczepów uznanie, że walki narodowościowo-polityczne będą mogły być prowadzone tylko w takiej formie i na takim terenie, gdzie one nie stoją w przeciwieństwie do najwyższych interesów ludu i państwa. To doświadczenie będzie trwałym zyskiem.

Ale z zawikłań dni ostatnich wyłoniła się także i druga myśl, która przetrwa obecną krytyczną sytuacyę i będzie zapewne przyświecała w okresie przygotowań do najbliższej sesyi parlamentarnej: Jest nią uznanie konieczności zarówno w Czechach jak w innych królestwach i krajach, że należy ograniczyć wewnętrzne waśnie na teren ściślejszej ojczyzny, przez sprawiedliwe wyrównanie przeciwieństw a Radę państwa od tych walk ochronić. Tę drogocenną naukę powinny sobie na przyszłość wziąć do serca nietylko poszczególne stronnictwa, ale także obie grupy narodowe w pięknem, przez Boga błogosławionym kraju koronnym, zaś inne czynniki parlamentarne, w tych walkach czeskich bezpośrednio nie interesowane, oddadzą wielką usługę państwu i stronnictwom narodowościowym czeskim, jeżeli będą bezustannie nalegały na urzeczywistnienie tej zasady.

Zerwanie rokowań.

Wiedeń, 17 marca.

O wczorajszych naradach mężów zaufania stronnictw niemieckich i czeskich ogłoszony został następujący komunikat:

O oznaczonej godzinie zebrali się po południu przedstawiciele obu stronnictw narodowych, (prócz tego był ze strony czeskiej jeszcze obecny dr Kramarz), w salonie prezydenta dra Sylvestra, aby dalej obradować nad sposobem, w jakiby można kres położyć obstrukcyi czeskiej w Radzie państwa.

Po powitaniu obecnych przez przewodniczącego posła dra Bachmanna, zabrał głos dr Viskowsky i podał do wiadomości deklaracye stronnictw czeskich, zapowiedziane na posiedzeniu sobotniem.

Dr Urban stwierdził następnie, że oświadczenia te nie odpowiadają w punktach istotnych żądaniom niemieckim i że dlatego przedstawiciele niemieccy nie mogą się tem zadowolić. Po przemowie Kramarza i Smerala i dalszych objaśnieniach dra Urbana, ponieważ nikt więcej głosu nie zabierał, stwierdził przewodniczący dr Bachmann, że **obrady nie wydały rezultatu** i zamknął posiedzenie.

Wiedeń, 17 marca.

Parlament został wczoraj odroczony na czas nieograniczony. Z powodu odroczenia parlamentu odpada zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie. Jest to następstwem onegdajszych wieców niemieckich w Czechach i narad czeskich w Pradze, po których było już jasnem, że o porozumieniu, a nawet o zbliżeniu między Czechami a Niemcami, niema mowy. — Wczorajsze wspólne konferencye czesko-niemieckie były więc tylko formalnością dla stwierdzenia rozbicia rokowań. Ze strony niemieckiej donoszą, że oświadczenie, złożone na tej konferencyi przez posła Kramarza imieniem wszystkich stronnictw czeskich, było bardzo ostre i nie zawierało żadnych kontrpropozycyj ze strony czeskiej. Oczywiście ze strony niemieckiej całą odpowiedzialność za rozbicie rokowań, w dalszem następstwie za odroczenie parlamentu i wprowadzenie rządów § 14 zwalają wyłącznie na Czechów.

Czesi jednak zajęli stanowisko, że jeżeli Niemcy żądają od Czechów bezwarunkowego zastanowienia obstrukcyi w parlamencie wiedeńskim, to Czesi żądają od Niemców również bezwarunkowego zastanowienia obstrukcyi w Sejmie czeskim.

Na konferencyach prywatnych jednak oświadczyli Czesi gotowość przyznania Niemcom znanych już koncesyj „via facti", co Niemcy odrzucili. Czesi proponowali też utworzenie ministerstwa parlamentarnego, któreby miało przygotować ugodę i w zamian za utworzenie takiego gabinetu, co głównie propagowali agraryusze czescy, Czesi chcieli obstrukcyę zastanowić.

Na żądanie Niemców, aby Czesi zgodzili się nietylko na przyznane koncesye „via facti", ale i w drodze ustawy, Czesi odpowiedzieli, że jeżeli dostaną gwarancyę na punkcie reformy uregulowania kwestyi językowej, zgodzą się nawet na uchwalenie reformy wyborczej i statutu krajowego przed ugodą. Niemcy jednak o uregulowaniu kwestyi językowej słyszeć nie chcą.

Wczoraj jeszcze toczyły się w parlamencie rokowania i konferencye między przywódcą agraryuszów czeskich a niemieckim członkiem Izby panów Brassem i posłami Stoelzlem i Teufflem. Narady te jednak były daremne wobec powziętych onegdaj uchwał w Pradze.

Toteż konferencya wspólna trwała bardzo krótko i **skończyła się zupełnem zerwaniem rokowań.** Rada ministrów obradowała od soboty prawie w permanencyi i zajmowała się ułożeniem wszystkich przygotowań do odroczenia parlamentu.

Premier konferował wczoraj w południe z prezydentem Izby, który wobec rozbicia rokowań sam oświadczył, że lepiejby było, aby po postanowieniu odroczenia parlamentu, dzisiejsze posiedzenie nie przyszło do skutku, na posiedzeniu tem bowiem przyszłoby z pewnością do burzliwych starć między Czechami i Niemcami. W gmachu parlamentu panował wczoraj wielki ruch. Mimo, iż sytuacyę uważano powszechnie za beznadziejną, to przecież z wielkiem naprężeniem oczekiwano wiadomości o przebiegu wspólnej konferencyi. Toteż wielkie wrażenie wywołała wiadomość, jaka pojawiła się około godz. 6 wieczorem, że **prezydent Izby Sylvester otrzymał od hr. Stuergkha zawiadomienie o odroczeniu parlamentu.** Wiadomość ta lotem błyskawicy rozeszła się po parlamencie.

Z dniem wczorajszym więc przestano wypłacać posłom dyety poselskie. Otrzymają jedynie dyety po dzień wczorajszy i koszta podróży do stałych siedzib.

Czy i kiedy parlament znowu się zbierze, trudno dzisiaj powiedzieć. Niektórzy sądzą, że parlament zwołany może będzie w czerwcu na krótką sesyę, ponieważ z końcem czerwca upływa obowiązujący obecnie regulamin. Czy jednak do tej sesyi przyjdzie, ogólnie wątpią. Jestto bowiem czas, w którym zwołanie sesyi natrafiłoby na opozycyę agraryuszy. Po drugie wątpią, czy Czesi zastanowią obstrukcyę przy obradach nad regulaminem, skoro nie chcieli jej zastanowić przy tylu ważnych kwestyach, jakie stały na porządku dziennym.

Zapewniają, że po niejakim czasie, gdy umysły się uspokoją, podjęte będą nowe rokowania między Niemcami a Czechami; czy ze skutkiem, wydaje się na razie dość wątpliwem. — Powszechnie bowiem liczą się **z odroczeniem parlamentu na pół roku i z nowymi wyborami w jesieni b. r. lub z początkiem roku 1915.**

Niektórzy posłowie, zwłaszcza zwolennicy gabinetu parlamentarnego, mówili o możliwości powołania t. zw. **wielkiego gabinetu ugodowego,** którego zadaniem byłoby uruchomienie parlamentu i przeprowadzenie ugody czesko-niemieckiej. Nadzieje te jednak są na razie **minimalne.**

W najbliższych już dniach pojawią się już **rozporządzenia cesarskie.** Jednem z nich będzie rozporządzenie, na podstawie którego **podwyższy się kontyngent rekruta o 31.000 ludzi.** Dalej pojawi się rozporządzenie w sprawie wydania nowej **pożyczki** 4 i ½% w wysokości 480 milionów koron. Ponieważ paragraf 14 nie pozwala na trwałe obciążenie państwa, przeto pożyczka nie będzie miała formy stałej, tylko będzie amortyzowana przez długi szereg lat.

Komisya dla kontroli długów państwa na wczorajszem posiedzeniu zaprotestowała zasadniczo przeciw pożyczce państwowej na podstawie paragrafu 14-go.

Wielkie zbrojenia Rosyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Berlin, 17 marca.

„L. Anz." donosi z Petersburga, że odbyła się tam onegdaj w pałacu Taurydzkim poufna konferencya, zwołana przez prezydenta Dumy Rodziankę. Wzięło w niej udział 65 członków Dumy, wśród nich czterech kadetów. — Z upoważnienia cara rząd złożył oświadczenie o polityce zagranicznej i obronie kraju. Goremykin w mowie programowej zachęcał do wspólnej akcyi parlamentu z rządem, Sazonow nakreślił obraz sytuacyi zagranicznej, a Suchomlinow wskazał na wielkie żądania, które rząd niebawem będzie musiał w Dumie postawić.

Wiadomość „Localanzeigera", nie ma tak uspokajającego charakteru, jak wiadomości wiedeńskie. „Frankfurter Ztg." uzupełniają ją tem, że na owej poufnej konferencyi, która trwała do godziny 1 w nocy, wszyscy posłowie zgodzili się na przedłożenia wojskowe. Obecnym był także minister skarbu. Nadto zarzuca „Frankfurter Ztg." rządowi rosyjskiemu, że otacza swoje przedłożenia wojskowe szczególną tajemnicą, tak, że nawet obrady toczą się przy zamkniętych drzwiach, co podnieca jeszcze ogólną nerwowość. Dziennik zapowiada, że Niemcy nie poczynią Rosyi, pod presyą jej gróźb, żadnych ustępstw handlowych.

Paryż, 17 marca.

„Matin" donosi o tajnej konferencyi członków Dumy z ministrami w Petersburgu, że kwotę przeznaczoną pierwotnie na żądanie wojskowości 500 milionów rubli, podwyższono do 800 milionów rubli. Rząd ma w kasach państwowych w rezerwie zapasy złota, które mają być użyte na cele zbrojeń.

„Echo de Paris" donosi, że na tajnem posiedzeniu członkowie rządu zawiadomili przedstawicieli Dumy, iż miarodajne czynniki postanowiły, aby Rosya kroczyła na czele wszystkich narodów i państw w Europie na punkcie zbrojeń. Rosya musi być najsilniejszą potęgą wojskową w Europie, odpowiednio do liczby swojej ludności. Zarówno armia jak i flota muszą być znacznie powiększone. Nastąpi też zupełna reorganizacya armii i floty. **Minister skarbu zaaprobował wszystkie projekty rządowe mimo olbrzymich kosztów.** Szybkie załatwienie kwestyi wojskowych ma nastąpić na wyraźne życzenie cara, który szczególnie intenzywnie zajmuje się reorganizacyą floty i armii.

Londyn, 17 marca.

Jak donosi „Times", stan pokojowy armii rosyjskiej **podwyższony będzie na 1,700.000 ludzi.** „Daily Tel." donosi, że minister skarbu zwoła w najbliższych dniach komitet, który obradować będzie pod przewodnictwem hr Wittego, celem obmyślenia środków dla pomnożenia dochodów państwowych przez utworzenie monopolu tytoniowego i naftowego.

Zbrojenia nad granicą austryacką.

Bukareszt, 17 marca.

Podróżni, przybywający z Besarabii, opowiadają, że wzdłuż całego brzegu Prutu nad granicą austryacką, Rosya gromadzi znaczne ilości wojska. Wszystkie wojskowe straże rosyjskie nad Prutem zostały znacznie wzmocnione. Straże pograniczne otrzymały połączenia telegraficzne i telefoniczne.

W wielu okolicach Besarabii odbywają się ruchy wojskowe, podobne do manewrów.

Antiaustryacka agitacya w Petersburgu.

Petersburg. Na zgromadzeniu towarzystwa halicko-russkiego w Petersburgu zjawiło się onegdaj mnóstwo publiczności. Hr. Bobriński zdał sprawę z podróży swej na Węgry i o procesie lwowskim. Oświadczył on, że wszyscy oskarżeni są niewinni.

Nikanorow zarzucił społeczeństwu rosyjskiemu obojętność wobec tych zajść.

Poseł ks. Mitrocki żalił się na prześladowanie Rosyan w Galicyi i na Węgrzech. Wergun odczytał poemat o zniszczeniu ostatniego klasztoru prawosławnego w Galicyi. Następnie przedstawiono przy pomocy obrazów świetlnych prześladowanie Rosyan w Galicyi. Zgromadzeni wznosili okrzyki: Precz z Austryą!

Poseł kadecki Makłakow, który chciał mówić o procesie lwowskim, wyjechał do Moskwy, wyraził jednak telegraficznie nadzieję, że sąd lwowski nie będzie się kierował nienawiścią narodową.

Orgie hakatystów w kościele.

Skandaliczne zajścia w kościele św. Pawła w Moabicie brzmią w tendencyjnych sprawozdaniach hakatystów, jak następuje:

(Telegr. „N. Reformy").

Berlin, 17 marca.

O zajściach w kościele św. Pawła ogłasza przełożeństwo kościelne następujące oświadczenie: Polacy zwrócili się do nas z prośbą, by ich dzieci oddzielnie od innych dzieci przygotowywać w języku polskim do bierzmowania. Musieliśmy tę prośbę odrzucić, ponieważ nie mieliśmy od naszej przełożonej władzy na to pozwolenia. Polacy kazali więc dzieci swoje przygotować do sakramentu pewnemu robotnikowi fabrycznemu. Wiele z tych dzieci nawet nie włada językiem polskim i musiało się dopiero uczyć po polsku. Robotnik ów zaś nie miał prawa udzielać dzieciom nauki o sakramencie, ponieważ sam, jako katolik, w ostatnim roku nie uczynił zadość swoim obowiązkom katolickim. Otrzymaliśmy więc od naszego wyższego prezydyum telegraficzny zakaz udzielenia dzieciom komunii świętej a równocześnie prezydyum policyi wyznaczyło żołnierzy policyjnych, którzy w razie konieczności mieli przyjść nam z pomocą. Ponieważ mimo kilkakrotnego dobrotliwego (!) wezwania tłum nie chciał opuścić kościoła, byliśmy zmuszeni obecnych z kościoła usunąć przy pomocy policyi. Policya następnie zakazała nam aż do popołudnia odprawiania nabożeństwa.

Jak słychać, nie jest konieczne nowe poświęcenie kościoła. Wczoraj rano już odprawiano mszę. Do żadnych zakłóceń porządku nie przyszło.

Berlin, 17 marca.

Dzienniki tutejsze donoszą, że zajścia w kościele św. Pawła trwały blisko trzy godziny. Rozegrały się przytem niewidziane dotąd w kościele sceny. Słychać było ogromny krzyk. Wiele kobiet rzuciło się na ziemię. Musiano je poprostu wynosić na rękach z kościoła. Dzieci płakały i krzyczały. Mężczyźni kurczowo trzymali się konfesyonałów.

W dzielnicy Moabit, w której znajduje się kościół św. Pawła, mieszka około 7000 Polaków, między któremi powstał radykalny prąd, domagający się nauki w języku polskim. Dotąd większość Polaków przysłuchiwała się spokojnie kazaniom niemieckim. Dla znacznej mniejszości wygłaszano kazania w języku polskim. Onegdaj przybyło do kościoła św. Pawła około 60-cioro dzieci polskich, których rodzice już od dłuższego czasu wdrażali agitacyę celem wygłaszania kazań w języku polskim. Młodzież idąca do pierwszej komunii, przygotowała się do tego u pewnego robotnika fabrycznego. Rodzice polscy uchwalili zwrócić się do kuratoryi kościoła św. Pawła z zawiadomieniem, że przyrzekli i poprzysięgli poprowadzić dzieci do pierwszej komunii tylko wtedy, jeśli udzieloną im będzie nauka przygotowawcza w języku polskim. Kuratoryum jednak na to **nie odpowiedziało,** ponieważ przygotowanie do pierwszej komunii w języku polskim jest niemożliwe, a ponadto na dotyczącym memoryale rodziców polskich nie było żadnego podpisu i adresu, pod którym możnaby było przesłać odpowiedź.

Onegdaj o godz. 8 rano odbywała się w kościele św. Pawła uroczysta msza. W kościele zebrało się 2000 Polaków. Ze względu na znaczną obecność opozycyi polskiej, zwykłe kazanie odpadło. Gdy msza się skończyła, zgromadzeni w kościele pozostali na swych miejscach i wezwaniu, aby kościół opuścili, nie uczynili zadość, lecz zaczęli śpiewać pieśni polskie. — Powstał niepokój, z powodu czego telefonicznie zawezwano policyę. Urzędnicy policyjni już od początku nabożeństwa znajdowali się w kościele, ponieważ z góry przypuszczano, że przyjdzie do demonstracyi. Po wydaleniu z kościoła, Polacy udali się do jednego z pobliskich lokalów, aby urządzić zgromadzenie z protestem. Policya kościół zamknęła. O godz. 11 przed południem kościół ponownie otwarto.

Dalej donoszą dzienniki, że demonstranci przynieśli ze sobą chorągiew polską Towarzystwa robotniczego polskiego, którą w kościele rozwinęli. Polacy wezwaniu księży, aby chorągiew tę zwinęli, nie uczynili zadość. Chorągiew tę skonfiskowała policya.

Poprawa stosunków gospodarczych.

(Telefonem)

Wiedeń, 17 marca.

Wczoraj w Izbie handlowej odbyło się konstytuujące plenarne posiedzenie Rady przemysłowej, na którem minister handlu Schuster wygłosił mowę, w której wskazał na złożone na ostatniem zgromadzeniu generalnem oświadczenie, że najniższy punkt konjunktury przemysłowej już przeminął, poprawa stosunków gospodarczych i przemysłowych jednakże czyni tylko powolne postępy. Spadanie stopy procentowej nie mogło jeszcze usunąć stagnacyi w czynnościach przemysłowych. Oddziaływanie stosunków politycznych na życie gospodarcze jest tem godniejsze ubolewania, że nie zbyt silny duch przedsiębiorczości w Austryi jeszcze bardziej się osłabia. Rząd nie może na polu handlowem i przemysłowem rozwijać czynności twórczej, jego działalność może polegać tylko na popieraniu i pielęgnowaniu. Popieranie zaś przemysłu przez rząd może się objawić tylko w tym kierunku, że rząd zajmie się utrzymaniem i rozszerzeniem rynków zbytu krajowego, już to usuwając trudności już to popierając eksport. W tym też kierunku rząd stara się stworzyć odpowiadające celowi warunki dla poprawy stosunków gospodarczych.

Jednem z tych zarządzeń jest wypracowanie ustawy o elektryczności. Nadto w ministerstwie handlu odbywają się prace nad nowelą do ustawy o nadawaniu dostaw publicznych i prac. Do najważniejszych zadań najbliższej przyszłości należą zarządzenia na polu handlowo-politycznem, zbliżamy się bowiem do czasu, kiedy rozpoczną się rokowania w sprawie taryfy cłowej i ugody z Węgrami jakoteż w sprawie traktatów handlowych.

Minister w końcu stwierdza, że rokowania z niemieckiemi towarzystwami żeglugi parowej co do uregulowania ruchu emigracyjnego przyniosły rezultat i że szybki rozwój ruchu z Tryestu zapewne pociągnie za sobą pomnożenie naszych połączeń transatlantyckich i uwolnienie naszych towarzystw żeglugi od wpływu zagranicznego.

Proces o szpiegostwo w Galicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 marca.

Na wczorajszej rozprawie popołudniowej w procesie o szpiegostwo przesłuchano oskarżonych Teresę König i Rudolfa Königa, jako też Piczkura, poczem rozprawę odroczono do dzisiaj.

Wiedeń, 17 marca.

Oskarżony Zwarycz zeznał, że 28 marca r. u. przybył do Tarnowa, ponieważ otrzymał od pewnego oficera ochrany w Kijowie polecenie, aby dowiedzieć się, ile pułków znajduje się w poszczególnych garnizonach, zwłaszcza w Tarnopolu i innych miejscowościach granicznych.

Proces o zdradę stanu.

(Telefonem).

Lwów, 17 marca.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano drugiego oskarżonego Bazylego Kołdrę. Oświadcza, że będzie zeznawał po polsku. Do winy się nie poczuwa. Rusinów uważa za część narodu rosyjskiego i powołuje się w tej mierze na zdanie sławnych slawistów. Jagicza i Niederlego. Co do szerzenia prawosławia oświadcza, że prawosławie jest wiarą przodków Rusinów galicyjskich, którzy dopiero zmienili ją na unię.

Lwów, 17 marca.

W dalszym ciągu swych zeznań oświadczył Kołdra, że agitacyi za prawosławiem w Galicyi zachodniej nie szerzyła młodzież, tylko księża ukraińscy, a pośrednio rząd austryacki, który patrzył obojętnie na tę robotę księży ukraińskich. Wśród chłopów na Łemkowszczyźnie żyje do dziś dnia tradycya, że ojcowie ich byli prawosławnymi. Chłopi ci, wyjeżdżając do Ameryki, zaznajamiają się tam z prawosławiem, i odzywają się w nich tradycye ich ojców. Po powrocie z Ameryki do Galicyi znajdowali w swych wsiach innych księży, niż dawniej. Dawniej ksiądz nie czynił żadnych przeszkód w wierzeniach religijnych, chłopów nie prześladował, więc chłop po kilku miesiącach zapomniał o tem, co było w Ameryce. Obecnie księża ukraińscy szerzą w cerkwiach politykę, posługując się niegodnymi środkami, to drażni chłopów i wywiera wręcz przeciwny skutek t. z. przechodzenie na prawosławie. Do oderwania Galicyi od Austryi oskarżony nie dążył.

Przewodniczący zwraca mu uwagę, że z więzienia pisał list do popa Sandowicza i pouczał, jak się ma bronić.

Oskarżony odpowiada, że pouczał Sandowicza, ponieważ ten nie znał stosunków austryackich, przedewszystkiem pouczał go, aby nie wymieniał żadnych nazwisk russkich ludzi, bo wymienianie jakichkolwiek nazwisk w dzisiejszych czasach naraża na prześladowania ze strony rządu. Z Tow. Halicko-russkiem w Petersburgu nie miał żadnych stosunków. Hr. Bobrińskiego osobiście nie znał.

Nastąpiły pytania obrońców, którzy starali się ośmieszyć argumenty, przytoczone przez akt oskarżenia. Na tem przesłuchanie Kołdry zakończono.

Przewodniczący trybunału zapowiedział, że zarządzi posiedzenie wieczorne, na którem zademonstrowane będą obrazy świetlne, jakie Kołdra wystawiał w skioptikonie, wygłaszając wykłady i odczyty po wsiach.

Telegramy

z dnia 17 marca.

Ciągnienie loteryi klasowej.

Wiedeń. Przy wczorajszem ciągnieniu losów loteryi klasowej padła wygrana 20000 K na los nr. 43 383, wygrana 5000 K padła na los nr. 67 601.

Gabinet Turkhana paszy.

Durazzo. Jak słychać, został już złożony gabinet pod prezydyum Turkhana paszy, który objął także tekę spraw zewnętrznych. Essad pasza objął tekę wojny.

Aresztowanie anarchisty rosyjskiego.

Belgrad. Ze Skoplje donoszą o aresztowaniu anarchisty rosyjskiego Pawłowa, który miał wykonać zamach na cara. Pawłowa ściga policya międzynarodowa od czasu ostatniego kongresu anarchistów w Kopenhadze. Przy Pawłowie znaleziono dokumenta, potwierdzające podejrzenie, że chciał wykonać zamach na cara. Rząd serbski wyda niewątpliwie Pawłowa władzom rosyjskim.

Zamach polityczny.

Paryż. Żona ministra skarbu Caillaux zjawiła się wczoraj w redakcyi „Figara" i strzeliła kilkakrotnie do redaktora Calmette'a, który kilka tygodni prowadził silną kampanię przeciw ministrowi skarbu. Pani Caillaux zgłosiła się o wpół do 7 wieczór u Calmette'a, który ją natychmiast przyjął. Przyszedłszy do biura, nie mówiąc ani słowa, strzeliła do Calmette'a pięć razy. Calmette, ciężko ranny, [illegible]. Jedna z kul trafiła go w podbrzusze. Rannego przewieziono na klinikę. Pani Caillaux, która bez oporu dała się ująć redaktorom i służącym, odstawioną została na pobliski komisaryat policyjny i tamże ją przesłuchano.

W kołach parlamentarnych zamach ten wywołał wielką sensacyę. Obecnie [illegible] się [illegible] kwestyą, jakie następstwa będzie miał ten zamach dla stanowiska ministra skarbu. Obiegała też pogłoska, że zamachu dokonała rozwiedziona żona ministra, do której wystosowany był list, jaki niedawno temu ogłosił „Figaro".

Zbrodnie sufrażystek.

Birmingham. Wczoraj koło północy zawezwano straż pożarną w pobliże King Norton, gdzie kilkanaście wagonów stało w płomieniach, 6 wagonów spaliło się, 3 ciężko uszkodzono. Szkoda wynosi 1000 f. szter. W pobliżu znaleziono proklamacye sufrażystek.

Trzęsienie ziemi.

Tokio. Gubernator okręgu Akita telegrafuje, że z powodu trzęsienia ziemi w 4 okręgach zawaliło się 435 domów, a 83 osób zostało zabitych lub ciężko ranionych. W innym okręgu, Sendroku, zawaliło się 387 domów, zaś 75 ludzi bądź zginęło bądź odniosło ciężkie rany.

Orkan.

Petersburg. (Pet. Ag.) Telegram z Jejska (w Azyi rosyjskiej, prowincya kubańska), który z powodu przerwy telegraficznej nadszedł z opóźnieniem, donosi: W nocy z 11 na 12 b. m. silny wiatr począł przemieniać się w orkan, wyrywał pale, zrywał nakrycia z domów i miotał niemi na wszystkie strony. Było niemożliwe zbliżyć się do wybrzeża, ponieważ cała okolica była zalana, a fale morskie sięgały daleko w głąb lądu. Straż pożarna zaczęła nieść pomoc. W mieście wiele domów runęło. Orkan zerwał [illegible] z kilkunastu kościołów. Ulice zasiane były odłamkami i gruzami. W porcie woda porwała łodzie rybackie i zniszczyła je. Ze spichrzów zbożowych wicher zerwał dachy i rozwiał większą część zboża. Straty obliczają na miliony.

Kradzież w muzeum.

Lubeka. W ostatniej nocy skradziono z tutejszego muzeum wiele pieniędzy złotych, srebrnych i miedzianych z VII i VIII stulecia jakoteż drogocenne pierścienie z r. 1000, dalej drogocenne medale, broszki, branzoletki i t. p. Złodziej dostał się do muzeum w czasie, w którym go już nie można zwiedzać, a potem uciekł przez okno przy pomocy sznura. Śladów jego nie znaleziono.

Kronika.

Kraków, wtorek, 17 marca.

Kalendarzyk kościelny: Patryka, Gertrudy i Józ. z A.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 54, zachód o godz. 5 min. 45; długość dnia godz. 11 min. 51.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurnie. Czasem opady, łagodnie, zachodni wiatr.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Hamlet".

Walne zgromadzenie Tow. przyjaciół Muzeum narodowego w Rappersvilu w sali uniwersytetu Jagiellońskiego Nr 43 o g. 6 wieczór.

Odczyt w Uniwersytecie ludowym: „Rozwój polskiej myśli politycznej", Wilhelm Feldman.

Posiedzenie Rady m. Podgórza o godz. 6 wieczór.

„Teatr miejski we Lwowie: „Mignon".-

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie komisyi historyi nauk matematyczno-przyrodniczych odbędzie się we wtorek d. 17 b. m. o godzinie 6-tej po południu. Porządek dzienny: 1) K. Czaykowski T. J. „Zawiązki astronomicznego wyrazownictwa w Polsce i udział jej wybitny w reformie kalendarza". 2) Prof. dr L. Birkenmajer „Krakowskie w r. 1531 obserwacye komety, nazwanej później kometą Halley'a".

Odczyt prof. dra Stanisława Smolki. W środę dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem wygłosi prof. dr Stanisław Smolka w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego (Coll. novum) na dochód rady opiekuńczej odczyt na temat „Z października 1848 r."

W szeregu wygłoszonych na ten cel w bieżącym roku odczytów nader zajmujących i licznie uczęszczanych obudzi niewątpliwie powyższy odczyt tak ze względu na osobę prelegenta, jak niemniej na temat, powszechne zaiteresowanie.

Uniwersytet Ludowy urządza dzisiaj w sali przy ulicy Zwierzynieckiej l. 14 o godz. 8 wiecz. wykład o Hamlecie p. Adama Kropatscha.

Tajemniczy zbieg. Żandarmerya w Węgrzech na granicy rosyjskiej pod Krakowem aresztowała podejrzanego człowieka, który błąkał się po lasach od kilku dni. Aresztowany podaje, że nazywa się Jan Jankowski i pochodzi z Królestwa Polskiego. Opowiada, że uciekł z Rosyi i goniony przez żandarmeryę rosyjską przeszedł granicę. Przy aresztowanym znaleziono kilka legitymacyi i podrabiany paszport rosyjski. Jankowski został odstawiony wczoraj wieczór „pod Telegraf".

Z zapisków policyjnych. W kasie Oszczędności m. Krakowa przy ulicy Szpitalnej przytrzymano wczoraj Ludwikę Siatkowską, która usiłowała wykupić przedmioty zastawnicze na zastrzeżone karty zastawnicze. Siatkowska w policyi tłomaczyła, że karty kupiła od jakiegoś chłopca na Kazimierzu. — Z mieszkania Jakóba Feldmana przy ulicy Długiej skradli dotąd niewyśledzeni sprawcy rzeczy wartości 120 koron.

Głodówka „Strzelca". Redakcya „Więźnia Politycznego" otrzymała następującą wiadomość: „Więziony w X pawilonie cytadeli warszawskiej Litkowski, oskarżony o należenie do „Strzelca" (wiadomość z dnia 6 marca) od 9 dni już się głodzi. Żandarmi opowiadają, jakoby Litkowski był psychicznie chory. Stan Litkowskiego, który prawdopodobnie padł ofiarą nikczemnej denuncyacyi, jest rozpaczliwy.

Mordercy ś. p. Świszczowskiego przed sądem.

Kraków, 17 marca

Mowa obrońcy dra Słotwińskiego.

W dalszym ciągu wczorajszej porannej rozprawy przemawiał z kolei obrońca Gackiewicza dr Słotwiński. — Wszyscy wołają, mówi dr Słotwiński, zemsty, odwetu, nawet herszt szajki rozbójniczej, wyraził się, że jabym pasy darł z tego, kto to uczynił. Deprawacya obyczajów z ościennego państwa przesiąkła do naszego społeczeństwa. Jad zgnilizny toczy organizm narodu. Mordu dopuszczono się — to fakt. Zawiązała się szajka zbójecka... wypatrzono chwilę dogodną, aby aktu zbrodni dokonać. Dalej przedstawia obrońca udział Gackiewicza w zbrodni. Gackiewicz przyznał się, że gdy ofiara wydała ostatnie tchnienie, nakrył głowę nieboszczyka czarnym fartuchem — i to jedyny był udział jego w zbrodni. W końcu swej obrony dr Słotwiński prosi o wyrok sprawiedliwy na Gackiewicza.

Przewodniczący przerywa rozprawę do 4 po południu.

Rozprawa popołudniowa.

Już koło 3 po południu ulicą Senacką przed gmachem sądu zaległa publiczność. Policya utworzyła kordon i wpuszczała tylko za legitymacyami. O godzinie 4 po południu galerya i parter wypełnili słuchacze, żądni senzacyi, po brzegi. Przewodniczący r. s. Markiewicz otwiera rozprawę, udzielając głosu obrońcy Kobrzyńskiego dr Seinfeldowi.

Mowa adw. dra Seinfelda.

Gdy podjąłem się obrony Kobrzyńskiego, byłem świadomy, co mam czynić. Tego rodzaju oskarżenia nie widziałem. Odnośnie do oskarżonego, którego mam bronić, pan prokurator oświadczył, że to bandyta, zwykły zbrodniarz.

Kobrzyński uderzył biedną ofiarę szabrem, przyznaję, że wedle brzmienia ustawy, byłby on winien zbrodni. Ależ ten człowiek jest chory. Czyn popełniony przez człowieka, który przeszłości nie ma tak ohydnej, jaką mu zarzucają, jest straszny, ale bądźcie panowie spokojni w swem mniemaniu i wydajcie wyrok sprawiedliwy. Tu rozchodzi się o życie człowieka i na podstawie orzeczeń lekarzy sądowych nie możecie twierdzić, że Kobrzyński nie jest dziedzicznie obciążony. Tych okoliczności panom nie przedstawiono.

W więzieniu zachowywał się skromnie i nienagannie, słyszeliście od p. przewodniczącego, że jedynie Kobrzyński okazuje skruchę. Co się więc stało, że idzie i uderza w sposób brutalny swoją ofiarę — mówiono, że rzucił się jak tygrys. A ja mówię, że ta cała sprawa morderstwa rabunkowego, jest to szczyt przesady. Potrzeba było mieć w Krakowie bandytów, sensacyi — tłum je zrobił. Fakt jest, że padł ofiarą człowiek zacny. Skruchę okazał Kobrzyński — chciał rzucić się do nóg żonie ś. p. Świszczowskiego i chciał błagać o przebaczenie. Ten człowiek jest lepszym od innych, sumienie w nim ożywa się. Jeżeli więc ma ponieść karę, to nie taką karę, jaką przewiduje nasza ustawa za rabunkowe zabójstwo — nie karę śmierci, ukarzcie go za napad.

Mam przekonanie, że panowie wydacie werdykt sprawiedliwy i to Was sędziowie proszę.

Mowa adw. dra Badera.

Obrońca Krajewskiego dr Bader przedstawił różne rodzaje zbrodni w innych państwach, wobec których zbrodnia obecna maleje. Krajewski nie brał wprost udziału w zbrodni, a nawet do tego ohydnego morderstwa nie chciał należeć. Obrońca apeluje do ludzkości sędziów wobec człowieka, który pozostawił żonę i dziecko bez środków do życia. Prosi wreszcie o zatwierdzenie 40-go pytania, które zapytuje się, czy oskarżony jest winnym złośliwego zaniedbania przeszkodzeniu zbrodni.

Mowa adw. dra Szalaya.

Z kolei zabrał głos obrońca Świerczyńskiego adw. dr Szalay:

Padło jedno życie — rozpoczął — życie cichego, szanowanego obywatela, pracownika, padło — skutkiem ohydnej zbrodni, która do żywego przejęła całe społeczeństwo nasze.

Sędziowie obywatele! Macie sądzić winnych zbrodni, macie i zadecydować, czy na podstawie ich zemstą spowodowanych oszczerstw ma paść i drugie młode życie w zaraniu swego rozkwitu, człowieka, który ze zbrodnią nic wspólnego nie ma.

Śmierć fizyczna — ta wielka, nierozstrzygnięta i niedocieczona zagadka — cel życia — bywa nieraz wybawieniem, nieraz i chwilą i uszczęśliwieniem innych. Jest jednak inna straszniejsza — śmierć moralna, która żywego wtrąca do grobu, bo grobem jest żywot w pogardzie, bo żyjącym trupem jest czci pozbawiony.

Ta ostatnia, straszniejsza, grozi temu młodemu chłopcu, boć zasądzony, choćby na najmniejszą karę, wróci do społeczeństwa z piętnem, iż brał udział w mordzie rabunkowym, a piętno to będzie piętnem hańby i zagłady — wyrokiem śmierci moralnej.

Mam więc bronić nie już czci, ale tego życia młodego.

By zdobyć złoto — środek użycia, zawiązała się spółka. Werbowano do niej i Świerczyńskiego. Odmówił — a jak Gackiewicz się o nim wyraził: „ja wam mówiłem — na niego nie rachujcie".

Odmówił, bo w duszy jego tliły iskry uczciwości.

Straszną zbrodnię, popełnioną przez Kobrzyńskiego, Krajewskiego, Łyżwińskiego, Gackiewicza, potępiło całe społeczeństwo, potępiła i obrona, szukając tylko granic odpowiedzialności podsądnych.

Mowca wskazuje na kulturalne znaczenie wyroku, jaki w tej sprawie zapadnie. Odnośnie do Świerczyńskiego zwraca uwagę, że zasądzony — przepadnie dla społeczeństwa, — uwolniony zaś może jeszcze pracować dlań i naprawić swoje błędy.

Mowa obrońcy dra Krzaklewskiego.

Ostatni obrońca dr Krzaklewski przedstawił iż Godula jest ofiarą niektórych sfer, a także ofiarą oszczerstwa Łyżwińskiego i Pousteckiego. Mowca zbijał wywody aktu oskarżenia co do współwiny Goduli w zbrodni rabunku i szeregu kradzieży. Udowadniał, iż do zeznań Łyżwińskiego, Pousteckiego i Gwizdaka wagi przywiązywać nie można, że listy amerykańskie, obwiniające Godulę, należy uważać za listy anonimowe. Następnie zwrócił się do sędziów przysięgłych ze słowami: „Nie zapominajcie, gdy macie zasądzić człowieka na śmierć, musicie mieć tak silne dowody, jak silnemi są słupy, na których ma zawisnąć wasza ofiara, i tak samo silne dowody macie mieć do każdego czynu, zarzuconego Goduli."

Przewodniczący zarządza przerwę.

Po przerwie przewodniczący r. s. Markiewicz wygłosił „resumé", które trwało do godziny 8.30, poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę.

Wyrok.

O godzinie 2 min. 30 w nocy przewodniczący odczytał wyrok następujący:

1) Łyżwiński skazany na 18 lat ciężkiego więzienia;

2) Krajewski 12 lat ciężkiego więzienia;

3) Gackiewicz i Kobrzyński skazani na śmierć;

4) Godula 4 tygodnie aresztu z wliczeniem aresztu śledczego;

5) Świerczyński uwolniony.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 16 marca.

HOTEL BELVEDERE: Major Emil Kleinhempel z Wiednia; Kap. Wiktor Mühldorfer z Ołomuńca, Nadpor. Wiktor Gross z Olchowca; Dr Artur Schreier z Wiednia; Teofil Abl ze Lwowa; Naczelnik sądu Jan Zgórniak z Radomyśla Wielkiego; Prof. Arnold Müller z Berlina; Franciszek Zemlik z Zawoji; Stanisław Baran z Warszawy; Jan Garczyński z Przemyśla; Sylwester Gruszka o Radymna; Bronisławowie Lewiccy z Sosnowca; Leon Lesch ze Stanisławowa; Jan Perlbaum z Lissy (Holandya); Antoni Ryglewicz ze Stryja; Ozyasz Tannenbaum z Łańcuta; Witold Wolański ze Lwowa; Wiktor Mozołowski z Sanoka; Adwokat Jan Krztoń z gubernii kieleckiej; Ozyasz Silbermann z Przemyśla; Leo Landau z Przemyśla; Jan Gebauer z Opawy; Ryszard Maicherek z Wrocławia; Kazimierz Łobos z Drohobycza.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Zygmuntowie Pruszyńscy z Wołynia; Kajetan Morawski z Jurkowa (W. Księstwo Poznańskie); Stefan Dziewulski z Warszawy; Radca Dworu Aureli Smolin z Wiednia; Stefan Okęcki z Nowego Dworu (Królestwo Polskie); Antoni Ponikowski z Warszawy; Aureli Smolin z Wiednia; August Rouviéle z Marsylii; Józef Oppenheim z Berlina; Dr Ludwik Zieliński z Warszawy; Władysław Dunka de Sajo z Borysławia; Jerzy Meusy z Paryża; Walerya Nowakowa z Sosnowca; Bronisław Rakowiecki z Warszawy; Maksymilian Seifert z Berlina; Wanda Warchałowa z Noworadomska; Zygmunt Schapira z Berlina; Eugeniusz Bruno z Marsylii; Wilhelm Hiby z Monachium.

HOTEL NARODOWY: Leon Szlapak z Brunar (p. Grybów); Ks. Władysław Godawa z Łętowni (ad Jordanów), Stanisław Czopek ze Skawiny; Tekla Strojnowska i Julia Jabłońska z Radomyśla Wielkiego; Elżbieta Obojdzińska z Prandocina; Józef Wozenil z Przemyśla, Tytus Firkowski z Łętowni; Franciszek Weiss z Bochni; Teobald Marcinkowski z Kazania; Irena Kaczanowicz z Jezupola, Stefan Czapliński z rodziną z Koniecpola; August Kalkstein z Görlitz.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 marca. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-prc. 280·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 241·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 272·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 226·50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 108·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 27·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 475·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 60·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 51·75, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 31·25, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 105·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 227·—, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 227·25, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 469·—.

Wiedeń, 16 marca. — Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 638·—, węg. Zakł. kred. 844·25, Anglobanku 341·—, Unionbanku 611·—, Länderbanku 521·50, Bankvereinu 535·—, Bodencredit 1246·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 645·—. Akcye praskiego Banku kredyt. 681·—, Kolei państwowych 713·50, kolei południowej 104·—, kolei północnej 5060·—, kolei czerniowieckiej 509·—, Alpiny 841·50, Rima Muranyi 666·—, Praskiego Tow. żelaznego 2611·—, Fabryki broni 946·—, Akcye tureckie tyt. 245·50, Gal. Karp. Tow. naft. 1003·—. Obl. węg. indemniz. [illegible] Renta majowa 83·35, Austr. renta koron. 83·70, Węgier. renta koron. 82·70, 56-letnie. Listy Tow. kred. [illegible] Tow. kredytowego ziemskiego 90·75, 56-letnie 4 prc. Tow. kredyt. ziems. 91·50, 4½% Listy Banku hip. 83·25, 4½% Listy Banku hip. 90·50, 5% Listy Banku [illegible], 4% Gal. propin. 97·75 [illegible] Gal. pożyczka z r. 1893 83·40, 4½% pożyczka 4 Lwo. 81·25, 4½% pożyczka m. Krakowa 82·—, Losy [illegible] tureck. 227·75, Marki 117·70, Ruble 252·57, [illegible] Skuda 776·50, Powsz. B. depoz. 549·—.

Z drukarni Literackiej — Kraków. ul. Jagiellońska 10 — Rządca drukarni T. [illegible] Górski